Opłacone ryczałtowo.
Nr. 8. Kraków-Lwów, dnia 24 lutego 1929 r. Rok XVII.
Cena numeru 25 groszy.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków. Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286. — Lwów, ul. Łozińskiego L. 6. — Tel. 2-44.

Koziołki parlamentarne.

Tegorocznej rozprawy budżetowej w Sejmie, wysłuchałem z wielką pilnością i zaciekawieniem. Przyznać trzeba, że wiele z przemówień tam wypowiedzianych było rozumnych i dobrze opracowanych, a co za tem idzie i pouczających. Rozprawa ta trwająca kilka dni, dotyczyła nietylko samej cyfry uchwalić się mającego budżetu, nietylko sposobu rozłożenia ciężarów podatkowych na ludność i ich użycia, ale w większej mierze ogólnej polityki państwowej przez rząd prowadzonej. Zaciekawienie było tem większe, że niektóre ze stronnictw, **szczególnie lewicowych**, przez usta swych przewódców **złożyły energiczne, przeciw rządowi skierowane i obowiązujące oświadczenia**, co do swojego stanowiska. **Uchwalanie budżetu jest jednem z najważniejszych uprawnień Sejmu, danie go zaś rządowi jest widomym znakiem zaufania do rządu i jego polityki.**

Wprawdzie budżet daje się państwu, ponieważ jednak rząd budżetem tym szafuje, każde stronnictwo polityczne stara się ocenić gospodarkę rządu, by wyrobić sobie przekonanie, czy należy budżet ten dać w ręce obecnego rządu, lub nie.

Z przemówień przedstawicieli niemal wszystkich stronnictw, reprezentowanych w Sejmie, z wyjątkiem Bloku rządowego, wnosić by należało, że politykę rządu uważają one za złą i szkodliwą, zarówno dla interesów państwowych, jakoteż i ludowych.

Zgodnie ze swoimi wywodami stronnictwa te składały też oświadczenia.

I tak: przy pierwszem czytaniu budżetu, poseł **Czapiński**, składając deklarację imieniem P. P. S., „Stronnictwa Chłopskiego“ i „Wyzwolenia“, zaznaczył, że stronnictwa wymienione, wyciągną najdalej idące konsekwencje, jeśli rząd przedłożeń dodatkowych nie wniesie i przekroczeń nie usprawiedliwi.

Niezależnie od tego, posypały się w czasie drugiego czytania pojedyncze deklaracje tych stronnictw, które zdawało się, jeszcze więcej przybrały na siłach. Z oświadczenia p. Bartla wynikało, że rząd się do tych żądań, zupełnie zresztą słusznych i naturalnych zastosuje. **Stało się jednak inaczej, rząd przedłożeń upragnionych nie wniósł.**

Powstały więc konsekwencje, które w takich wypadkach wyciągnąć musi tak człowiek pojedynczy, jak też i stronnictwo, jeżeli siebie szanuje, Sejmu nie uważa za miejsce do cyrkowych popisów, a społeczeństwa za ciemny tłum, któremu można co dnia co innego mówić.

Tymczasem, na parę godzin przed trzeciem, a więc ostatniem głosowaniem, ktoś puszcza plotkę, że za okrojonym budżetem nawet stronnictwo Be-Be głosować nie będzie, by stworzyć pretekst do rozwiązania Sejmu. Stronnictwa radzą, wiadomości przeciekające, niepokoją. Wyjaśnia się jednak niedługo, owo decydujące posiedzenie Sejmu idzie.

Po odczytaniu tekstu projektowanej ustawy skarbowej, wchodzi na trybunę sejmową mówca P. P. S. **Niedziałkowski**, ażeby raz jeszcze oświadczyć, że niema zaufania do rządu i dlatego usuwa się od głosowania, — a walkę z nim rozegra później, przy innej sposobności, a więc przy zmianie Konstytucji, tam się policzy.

Przedstawiciel „Wyzwolenia“ mówi jeszcze ostrzej, ale po tej mowie, z której zdawało się wieje syberyjskie zimno, zapowiada, że stronnictwo jego **będzie głosować za budżetem**, ale za to, na znak opozycji wniesie skargę na ministra skarbu.

Dąbski jedynie, co rzekł, to i zrobił. Był konsekwentny od początku do końca.

Dla ilustracji naszych stosunków parlamentarnych przypomnieć należy, że trzy wymienione wyż stronnictwa, złączyły się w tak zwany blok, którego głównym celem była obrona parlamentaryzmu, demokracji i praworządności, ich zdaniem zagrożonych i poniewieranych przez rząd.

W przemówieniach swoich, jak na dłoni to wykazali, — **a gdy przyszło do decyzji, każdy poszedł swoją drogą, ale każdy inną, robiąc widowisko ze Sejmu i z siebie.**

Trudno bardziej niedźwiedzią przysługę oddać demokracji, trudno więcej zaszkodzić tak nadszarpanej powadze Sejmu.

Nikt obcy niema prawa dawać wskazówek co do taktyki poszczególnych stronnictw, każdy jednak może się upomnieć o godność i powagę najwyższego ciała w Polsce u tych, co udając conajmniej rzymskich bohaterów, biegają po cyrkowym drucie, co to umieli chodzić po karku rządom parlamentarnym, a więc demokratycznym, tylko, że wówczas nie czuli strachu, bo nikt nie stosował w rządach ani bata, ani Sanojcowego drąga. Dziś, bojąc się tych instrumentów, a nie chcąc się do tego przyznać, od czasu do czasu wdziewają na siebie skórę groźnego lwa i dorabiają mu fałszywe pazury, które znowu tak łatwo, w miarę potrzeby chowają.

Ostatecznie, budżet w sposób zupełnie niemrawy uchwalono, szczegóły zostaną podane w osobnej rubryce w „Piaście“.

Prasa rządowa w ckliwo-triumfujących artykułach zaznaczyła, zdaje się zupełnie słusznie, że na dnie tych cesarskich manewrów lewicowych leży tylko tchórzostwo. Oczywiście, to jej dało powód do nowych ataków na Sejm i znęcania się nad nim

Niema się natomiast co przejmować niezgodą w rodzinie, wiedząc, że ona tam za kulisami rachunki wyrówna. Warto zaś przypomnieć, że ten system rządu, przeciw któremu dzisiaj wytacza się tak ciężkie i straszne zarzuty, **został w maju 1926 roku przez stronnictwa lewicy ufundowany. One dały pomoc fizyczną i sankcję moralną i one biorą pełną za następstwa odpowiedzialność.**

Kto nie wierzy, niech sobie przeczyta organa tych stronnictw z okresu pomajowego, a tam spotka się z ową radością bez granic „z dokonanego czynu“ i wołaniem do tłumu, by dokonał natychmiast zemsty na „Chjeno-Piaście“, a więc **na tych, co bronili Konstytucji, a przez to i demokracji. Tam dowie się że gwałt ten nazywali oni „wielkim historycznym czynem“, który miał zbawić lud i dać granitowe podstawy demokracji polskiej.**

Trudno chyba o więcej śmieszne, a nawet i o więcej smutne komedjanctwo, robione przez tych, którzy pozatem, mieli i mają czelność dawać nauki komu innemu.

Tu mimowoli nasuwają się słowa Ewangelji: „przyjacielu, ulecz najpierw siebie“.

WINCENTY WITOS.

Dokąd idziemy?

W Polsce wzrasta ogromnie ilość przestępstw. Jeżeli w roku 1925 ilość grubszych przestępstw takich, jak: rabunek, morderstwo, kradzież itp. wynosiła 28.601, to w 1926 r. wzrosła ona do 34.082 wypadków, a w r. 1927 wynosiła już 37.028. **W ciągu więc dwu lat ilość przestępców zwiększyła się prawie o 10.000 wypadków.**

Skok ogromny i w najwyższym stopniu niepokojący!

A oto przed kilkunastu dniami dowiedzieliśmy się z oświadczenia na sejmowej komisji budżetowej, iż **w ciągu roku 1928 stan ten jeszcze się pogorszył.** Na podstawie bowiem danych urzędowych stwierdzono, że w porównaniu z 1927 r. wypadki opilstwa zwiększyły się w r. 1928 o **29 procent**, wypadki uszkodzenia cielesnego zwiększyły się o **25 procent**, wypadki kradzieży o **10 proc.**, wypadki morderstw o **9 proc.**, wypadki podpalenia o **9 proc.**, wypadki zakłócenia spokoju publicznego o **3 procent.**

Na ten zastraszający objaw winny zwrócić uwagę główny komendant Policji Państwowej — Minister Sprawiedliwości i organa im podległe: Policja i Sądy.

Rozwiązanie Sejmu śląskiego.

Śląsk przypadł Polsce w drodze plebiscytu. Rada ambasadorów postanowiła, że **Śląsk rządzić się będzie autonomicznie** i w tym celu powołano do życia **Sejm śląski.**

Sejm ten został rozwiązany z powodu opozycyjnego stanowiska wobec wojewody **Grażyńskiego.**

Niemcy podnieśli krzyk i odnieśli się do Ligi Narodów, zwłaszcza, że aresztowano za działalność antypaństwową b. posła do Sejmu śląskiego Ulitza.

Prasa sanacyjna przebąkuje, że nowe wybory odbędą się na podstawie nowej ordynacji wyborczej oktrojowanej, t. j. narzuconej przez Radę Ministrów, bądź uchwalonej przez Sejm warszawski.

Jakie komplikacje wynikną z rozwiązania Sejmu śląskiego, czy nie jest to przygrywka do rozwiązania Sejmu w Warszawie — zobaczymy?

Ze Sejmu.

Naokoło budżetu.

Preliminarz rządowy przewidywał w ogólnych cyfrach

w wydatkach 2,656,986.482 zł.;
w dochodach 2,809,274.078 zł.,

zamykał się więc nadwyżką 152,288,226 zł.

Z tej nadwyżki art. 4 projektu ustawy skarbowej przyznał **130 miljonów dla funkcjonarjuszów państwowych tytułem 15 proc.** dodatku do uposażenia **i kwotę 15 milj. złotych na wypłatę zasiłków dla inwalidów wojennych.**

Faktycznie więc nadwyżka ograniczała się do 7,288.226 zł. Sejm uchwalił budżet po stronie

dochodów na kwotę 2,962,595.941 zł.;
po stronie wydatków 2,785,045.141 zł.

wobec czego nadwyżka budżetowa wynosi 177,550.800 złotych, w czem mieści się również pozycja 148 milj. na 15 proc. dodatek dla urzędników i inwalidów wojennych. Faktyczna więc nadwyżka wynosi 30-ci miljonów złotych.

Prasa sanacyjna robi **gwałt, że Sejm, nawołując niby** do oszczędności, rozdyma budżet.

Istotnie są pewne partje, zwłaszcza P. P. S. i „Wyzwolenie", które stawiały moc poprawek, rozszerzających budżet — w interesie prawdy trzeba powiedzieć, co przyznał sprawozdawca generalny budżetu poseł **Byrka, że na** wniosek **rządu** podniesiono wydatki na dodatki mieszkaniowe dla urzędników na 96,400.000 zł.

Na pokrycie agend b. Wydziału samorządowego wstawiono na wniosek rządu 11.031.688 zł., oraz pokrycie niedoborów reszty agend Tymczasowego Wydziału Samorządowego **wstawiono kwotę** 8,885.000 **złotych. Podwyżka zatem budżetu nastąpiła** głównie **na wniosek rządu.**

Rząd sprzeciwił się podwyżce żołdu żołnierzom o 100 procent. co pociągnie wydatek 7,618.561 zł., jednak Sejm, uznając konieczność podwyżki, głosował (oprócz Be-Be) za wnioskiem posła **Pieniążka,** wobec czego żołnierze będą otrzymywać podwyższony żołd, co im się słusznie należy.

Z ważniejszych pozycji podnieść należy skreślenie funduszu dyspozycyjnego Ministra Spraw wewnętrznych w kwocie 6,500.000 zł., na znak protestu za jego stanowisko podczas wyborów i za całą politykę wewnętrzną, o której się tyle pisze i słyszy.

Stosunek klubu „Piasta" do budżetu określił marszałek **Rataj** w mowie swej, zapowiadając, że jedna rzecz **uniemożliwi nam odniesienie się do budżetu w sposób taki, jak byśmy chcieli przy trzeciem czytaniu, mianowicie to, gdyby do tego** czasu rząd nie **przedłożył przekroczeń budżetowych za rok 1927-28. Poprostu nie uważałbym tego za możliwe dla siebie, A poczytywałbym za rzecz kompromitującą, ubliżającą, uwłaczającą tak dla poszczególnego posła, jak i dla Sejmu uchwalenie w sposób uroczysty budżetu, który ktokolwiekbądź następnego dnia rzucił do kosza.**

Tego poświęcenia, ofiarności tak daleko idącej, nikt niema prawa od nas żądać. A ja twierdzę coś więcej: gdyby od nas tego żądał, to żądałby niczego innego, jak tego, żebyśmy przykładali rękę do tego sposobu postępowania, do tego sposobu rządzenia, które wywołuje jedno z największych nieszczęść i jedno z największych zarazem niebezpieczeństw dla Państwa, to jest anarchizowanie się.

Zgodnie z powyższem najsłuszniejszem stanowiskiem w świecie **klub „Piasta" powstrzymał się od głosowania za budżetem,** natomiast **„Wyzwolenie"**, które zapowiadało wyciągnięcie jak najdalej idących konsekwencyj, jeśli rząd nie przedłoży przekroczeń budżetowych za rok ubiegły, **głosowało za budżetem,** a chcąc wywinąć się sianem, zapowiedziało postawienie wniosku o oddanie **ministra skarbu przed Trybunał Stanu, zgóry wiedząc, że taki wniosek** nie uzyska większości.

Budżet odszedł do Senatu, który nad nim obraduje.

Z okazji 10-lecia Sejmu wygłosił marsz. Daszyński uroczyste przemówienie, uczynił podobnie w Senacie marsz. Senatu **Szymański,** który przy tej sposobności pozwolił sobie na niestosowne wycieczki pod adresem Sejmu, a zachwalając zamach, oświadczył, że od maja 1926 r. nastąpił wielki rozkwit życia, w przeciągu lat trzech. **Radość życia w Polsce jest powszechna.**

Przy 25 stopniowym mrozie — odpowiedziano mu z ław lewicy senackiej.

Twarzą, czy tyłem do wsi?

Polska, to kraj rolniczy. Rolnictwo ma być podstawą Państwa. Słowa tego rodzaju słyszeć się dają na każdym kroku. Przedstawiciele obecnego Rządu w swoich oświadczeniach w okresie pomajowym niejednokrotnie już stwierdzali, że Rząd obecny **uważa rolnictwo za czynnik dla niego nie obojętny.**

OBECNE POŁOŻENIE ROLNICTWA.

A jakże wygląda obecnie rolnictwo? Mam na myśli rolnictwo włościańskie, albowiem wielka własność, która dziś jest zainteresowana **w obecnych rządach,** narzekać na złe czasy nie może. Wielcy właściciele ziemscy, którym może jedynie przewrót majowy wyszedł na korzyść, poza swemi dużemi obszarami ziemi, na których sposób gospodarowania może i jest inny, są zarazem przemysłowcami. Wszak gorzelnie, cukrownie, wyrąb i wywóz drzewa, są w dużej mierze w ich rękach. To też przy poparciu dzisiejszego Rządu czerpią niezłe dochody. **System podatkowy idzie w kierunku forytowania większej własności, co widać choćby z nowych przedłożeń podatkowych o podatku majątkowym i gruntowym.**

W generalnej dyskusji szereg posłów ludowych charakteryzował dzisiejsze położenie mas włościańskich, niebywałą nędzę, jaka tam panuje. **Wieś stoi przed bankructwem, rozgoryczenie stąd niebywałe.** Chłopi twierdzą, że tak źle dla nich jeszcze nie było. Nierzadko spotkać można w rodzinie na kilka osób jedną parę butów. **Pożyczki zaciągane na lichwiarskie często procenty grożą** w niedalekiej przyszłości, o ile **nie nastąpi radykalna zmiana, zupełną ruiną wsi naszej.**

„PRZYWILEJE" CHŁOPSKIE.

A co najważniejsze, że mimo takiego położenia chłopów, wprost katastrofalnego, urabiają pewne sfery w prasie, w Sejmie, w Rządzie pogląd, że chłop, że rolnik w Polsce ma przywileje, podatków nie płaci, powietrze, wodę, słońce, żywność, jednem słowem, co dusza jego zapragnie, ma za darmo. Opinją tą przejęty jest Rząd obecny. Wyraz temu dał p. Minister Rolnictwa niedawno na Komisji budżetowej, gdzie powiedział, iż nie jest zwolennikiem wysokich cen na produkty rolne, gdyż zbyt łatwy zysk odbiera ludności ambicję do pracy, pobudza chęć używania i zatraca zmysł oszczędności. Jeżeli p. Minister, który powinien być obrońcą ludności rolniczej, przy katastrofalnem położeniu tejże ludności, ośmiela się wygłosić tego rodzaju pogląd, to cóż pomyśleć o innych resortach i o całym Rządzie? Czemuż to p. Minister nie zwróci się do innych z podobnemi morałami i nie zachęci ich do praktykowania trzech wspomnianych cnót? Zachęcać do oszczędności tego, który prawie nagi i bosy, a często głodny, zachęcać do pracy tego, który pracuje od świtu do nocy, odwodzić od używania tego, który często żyje kartoflami z solą — to już jest jaskrawy brak znajomości tego, co się we wsi dzieje.

TYŁEM DO WSI.

Widzimy więc, że cały system w Państwie Polskiem nastawiony jest na wieś, na chłopów. Aby nie być gołosłownym, przytaczam niektóre powody, które każdemu nieuprzedzonemu powinny wystarczyć.

Sam budżet Ministerstwa Rolnictwa jest dostatecznym tego dowodem; jest on jednym z najmniejszych budżetów. Gdy na rok budżetowy 1929/30 budżet cały podniesiono o sto kilkadziesiąt miljonów, to budżet rolniczy został prawie taki sam, jak w roku poprzednim. **Na właściwe poparcie rolnictwa,** pominąwszy administrację, **jest w budżecie zaledwie 23 miljony 818 tysięcy złotych,** podczas gdy fundusze dyspozycyjne wynoszą 26 miljonów. Wskutek polityki gospodarczej Rządu produkty rolne w porównaniu z cenami, choćby z r. 1927 spadły blisko o 50%. **zaś wyroby przemysłowe idą ciągle w górę.** Do kraju rolniczego, jakim jest Polska, **przywozimy z zagranicy zboże i to w roku urodzajnym,** jakim jest rok bieżący, kiedy chłop, bodaj zamożniejszy, miałby do sprzedania trochę zboża; i tak w miesiącu np. sierpniu przywieźliśmy pszenicy prawie za 7 i pół miljona, żyta za 8 miljony, owsa za 3 i pół miljona; we wrześniu — pszenicy za 6 i pół miljona, żyta blisko za 2 miljony. Taki stan istnieje dalej, ale co najważniejsze dla chłopów, wtedy, kiedy z braku paszy ceny zwierząt spadły conajmniej o 50%, co przyznał nawet p. Sanojca, i kiedy dla **zbytu tych zwierząt nie mamy rynków na zewnątrz, my do kraju za olbrzymie sumy sprowadzamy z zagranicy** tłuszcze zwierzęce. I tak w miesiącu październiku 1926 r. tłuszczów sprowadziliśmy za **15,745.000 zł.,** zaś w ciągu 9 miesięcy za **61,000.000 zł.**

Czy bodaj konsument miejski ma z tego korzyść, że np. zwierzęta są tanie — nie, gdyż cały zysk zabiera pośrednik i tu jest bezsiła władzy. Rok 1928 nieurodzajny w paszę, chów bydła na tem cierpi, otrębami naszemi karmią bydło i trzodę Niemcy, my zaś od nich sprowadzamy tłuszcze. I znowu w okresie braku paszy, jak to **jest obecnie, my z kraju paszę, a głównie otręby wywozimy.** I tak: we wrześniu wywieźliśmy za 3,763.000 zł., w październiku za 5.440.000 zł., w listopadzie za 7,158.000 zł., a w grudniu za 4.759.000 zł. Taką ochronę ma rolnictwo w Państwie Polskiem w kraju rolniczym.

WZROST ROZGORYCZENIA NA WSI.

A jakże jest inaczej z przemysłem. Drobny przykład: chłop chałupnik ma kilkoro dzieci w Ameryce, wiedzą one, w jakich warunkach żyją ich rodzice; aby im pomóc, przesyłają im pakunek 5-kilogramowy starej odzieży. **Od tego pakunku urzędy celne wymierzają kilkadziesiąt złotych opłaty,** by chronić przemysł rodzimy przed wyzyskiem, przed inwazją.

Musimy zwrócić także na to uwagę na zamierzone wprowadzenie syndykatu dla eksportu trzody chlewnej. Wiemy dobrze, że to dzieło wymaga pewnego uporządkowania, ale jeżeli na czele tej instytucji staną ludzie i wezmą tę instytucję w ręce, ludzie, którzy z produkcją rolną nie mają nic wspólnego, to zachodzi obawa, że eksporter może mieć jedynie własny zysk na oku, zaś producentowi pozostanie wyzysk, będzie wyzyskiwany. To też w takich warunkach musi na wsi z powodu nędzy panować rozgoryczenie i niezadowolenie. Jeśli więc posłowie stronnictw ludowych jednozgodnie, za wyjątkiem p. Stapińskiego, ten stan stwierdzają, to nie trzeba dopatrywać się demagogji ani jakiejś antyrządowej czy antypaństwowej działalności. Przeciwnie, Polska wtedy będzie silna i nie do zdobycia, gdy około 70% ludności rolnej będzie miało możność znośnego bytowania. To też jeżeli dzisiejszy stan rzeczy z tej trybuny przedstawiamy zgodnie z rzeczywistością, po pierwsze spełniamy swój obowiązek poselski, a zarazem spełniamy obowiązek wobec Państwa. P. Stapiński przy aplauzie posłów z B. B. w piątek powiedział, że posłowie przejaskrawiają położenie, albowiem doradca amerykański mówi, że jest dobrze, że ludność wprawdzie narzeka, ale to jest wina posłów, którzy ją tak nastrajają, zresztą jeżeli dziś jest źle, to dawniej także lepiej nie było. Jak to było w pierwszych lata Polski, chłopi wiedzą, było to zło konieczne, którego nie uniknęło żadne państwo po wojnie. Ale dziś po dziesięciu latach istnienia Państwa mają prawo chłopi żądać, by mieli lepiej, niestety, każdy nieuprzedzony musi przyznać, że mają coraz to gorzej. Widocznie p. Stapiński tego nie docenia, ale tenże sam p. Stapiński w „Przyjacielu Ludu" pisze co innego. Otóż np. w numerze 19 z dnia 6 maja 1928 r. w artykule p. t. „Na Podkarpaciu głód" pisze, co następuje:

> „Pośród ludności wiejskiej na Podkarpaciu w Małopolsce jest głód i straszna nędza".

Powiedziałby ktoś z Panów, że może wówczas p. Stapiński miał na myśli przednówek i że to wówczas skonstatował, iż istnieje na Podkarpaciu głód i nędza? Ale p. Stapiński w tym samym artykule wypowiada się także i co do innych dziedzin naszego życia państwowego. Mówi:

> „Rozpaczliwą nędzę wśród ludności pogarsza jeszcze ta okoliczność, że urzędy i urzednicy, zarówno państwowi, jak samorządowi, nie tylko nie okazują zrozumienia grozy sytuacji i nie starają się łagodzić narzekań biedoty chłopskiej przez możliwe względy i ulgi, lecz przeciwnie, bezwzględnem postępowaniem odbierają nawet nadzieję na lepsze jutro...
>
> Rejestry kar policyjnych powiększają się z tygodnia na tydzień. Powszechny Zakład Ubezpieczeń ogniowych także właśnie w tym najcięższym roku podwyższa szacunek budynków i opłat.
>
> Już ta krótka litanja ciężarów — powiada p. Stapiński — spadających w tym czasie na barki głodującej ludności wiejskiej, wystarcza dla zrozumienia nastrojów, panujących w małopolskich gminach podkarpackich...
>
> Naprawdę lęk musi przejąć każdego obywatela, pragnącego zachowania spokoju społecznego dla dobra Państwa. Czy to nie są wymagania ponad siły wytrzymałości głodującej rzeszy chłopskiej?"

Zapytnję więc, któż to nastraja ludność wiejską tak na czarno, jak nie p. Stapiński; tylko p. Stapiński ma inną twarz wobec p. Ministra i Rządu, a inną wobec chłopów (Głosy: Brawo). Wobec Rządu chwali Rząd, że wszystko w porządku i dobrze, zaś wobec chłopów biedzi nad ich dolą (Oklaski) inaczej straciłby i te resztki zaufania, jakie jeszcze u chłopów posiada. Czy tego rodzaju postępowanie w języku chłopskim, nie jest lizuństwem? **Nasze stronnictwo tak wobec wyborców, jak i wobec Rządu jest jednakowe. To co mówimy i piszemy wobec mas, te same powtarzamy Rządowi.**

My sobie zdajemy sprawę, że w obecnych warunkach nasze żądania będą głosem wołającego na puszczy. P. Wiślicki ma większe znaczenie i większy posłuch w sferach decydujących niż 20 miljonów chłopów (Oklaski na ławach Piasta). Ale niema złego, coby na dobre nie wyszło, to też ten okres czasu jest dla chłopów szkołą; uczą się i w ostatnich dwóch latach nauczyli się dużo i nauczą się jeszcze więcej. Ale wierzę, że przyjdzie niedługo czas, że chłopi zjednoczą swe siły i przestaną być przedmiotem tych, którym się wydaje, że są jedynie powołani do rządzenia Państwem.

O przyszłość jesteśmy spokojni.

Powyższe przemówienie, tak wiernie malujące położenie wsi i politykę rolną rządu, wygłosił poseł Madejczyk z trybuny sejmowej w dyskusji nad budżetem Minist. Rolnictwa.

Redakcja.

U nas inaczej...
inaczej... inaczej...

Rząd Mussoliniego zabrał się do meljoracji rolnych, ogromne przestrzenie nieużytków przemienił w orne pola — **a jaki to ma skutek, posłuchajmy.**

Włosi, którzy dawniej tworzyli największą zagraniczną grupę imigracyjną w Stanach Zjednoczonych, są dziś jedną z największych grup pomiędzy obcokrajowcami, którzy kraj ten opuszczają. Liczba od 1924 r. przybyłych Włochów wynosi 32.846, podczas gdy od owego roku 65.092 włoskich obcokrajowców opuściło Stany Zjednoczone, **udając się napowrót do swej ojczyzny, tak, iż w trzech latach** o 32.246 Włochów więcej wyemigrowało, aniżeli do tego kraju przybyło.

A zatem Włosi gromadnie do kraju wracają. A u nas, gdyby wolno było, ile setek tysięcy z kraju emigrowałoby do obcych krajów, **zwłaszcza Ameryki?**

Złote myśli posła hr. Stadnickiego.

o nowych podatkach.

Hrabia Stadnicki, właściciel wielkich dóbr i lasów, wybrany chłopskiemi głosami posłem z listy „Ludu Katolickiego" t. j. Nr. 30, a należący do „jedynki" czyli Be-Be, odezwał się do swych wyborców zapomocą broszurki, zatytułowanej „Uwagi o przedłożeniach podatkowych" (t. j. o projektach nowych ustaw podatkowych).

Przytoczymy dosłownie kilka z tych uwag posła Stadnickiego.

„Rząd przedłożył Sejmowi kilka projektów ustaw podatkowych, zmierzających do uchylenia pewnych zbyt rażących i niesprawiedliwych różnic w obciążeniu".

A więc:

„Podatek gruntowy ma być wyrównany przez **podciągnięcie ku górze stawek niższych, które dotychczas były zbyt niskie"(!)**

„Projektowana przez Rząd **podwyżka podatku gruntowego dla drobnego rolnika wcale nie jest straszną"** — „wyniesie... po kilkanaście lub kilkadziesiąt groszy z morgi" (na czem oparł p. Stadnicki te grosze, niewiadomo, bo projekt wyraźnie mówi o podwyżce 100 proc., to znaczy dwa razy tyle, co obecnie się płaci!)

Pisze dalej p. Stadnicki: „A teraz zapytam, **czy każdy z tych podatników, gdyby nawet tej zwyżki nie mógł** wygospodarzyć z gruntu, **nie zarobi jej łatwo** — idąc bodaj na jeden dzień na zarobek do jakiejś robty, **choćby z braku innej, do tłuczenia kamieni lub zgarnywania błota na drodze?"**

Tak to chłopu radzi hrabia poseł.

Ale inaczej, gdy idzie o obszarników. Bo oto co mówi p. Stadnicki:

„Ciężej znacznie będzie własności średniej i większej, gdzie te podwyżki nieraz 1000 i więcej złotych uczynić mogą". Tu p. Stadnicki już nie liczy na grosze i zapomina, że właśnie projekty podatkowe żądają zniesienia progresji dla większej własności, tak, że w istocie wielka własność nie będzie płacić mimo podwyżki więcej, jak dziś przy progresji. Kończy p. hrabia: „Więc skargi i pomstowanie na Rząd **i blok Be-Be, że chcą dla dobra Państwa(?) podatek gruntowy zreformować, to tylko niecna demagogja".**

Ejże panie hrabio, czy nie jest demagogją raczej z pańskiej strony przedstawiać, że chłop prawie nic nie zapłaci, a tylko obszarnik i przemilczać, że projekt rządowy przynosi właśnie obszarnikom prezent przez zniesienie progresji, skutkiem czego cała podwyżka podatku zwali się na chłopów!

Zaprawdę, gdy się czyta takie wywody hrabiego posła — mimowoli narzuca się myśl, ileż to jeszcze jest głupich chłopów, którzy sami na siebie bat kręcą, jeśli hrabia Stadnicki potrafił zebrać kilkanaście tysięcy głosów chłopskich, coprawda przy pomocy Ks. Czuja i „Ludu Katolickiego".

I narzekajcież potem chłopi na biedę i pytajcież się, kto tej biedzie winien-

Czy nie Wy sami.! **Maciek Siekiera.**

Skonfiskowany Sanojca.

Sanojca zaawansował w klubie Be-Be na generalnego mówcę, oraz na referenta budżetu Min. Reform rolnych. Jako referent napisał sprawozdanie, podpisane przez siebie i przez **Byrkę** jako przewodniczącego komisji, w którem to sprawozdaniu takie zamieszcza Sanojca — niestety przeważnie słuszne uwagi:

„Brak zdecydowania w sprawie zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia włościan, wielkich reform rolnych, miało ongi te przyczyny, że w rządzie zasiadali przeważnie szlachcice-ziemianie, wskutek czego rządy więcej liczyły się z niezadowoleniem szlachty, aniżeli należało.

Szlachta zaś wyżej ceniła swe przywileje, aniżeli już nie dobro państwa, ale wprost jego zdolność obronną, jego życie, niepodległość.

Historja uczy, że potem po utracie życia państwa utraciły też z czasem życie te przywileje szlacheckie, które tak bardzo wahano się skasować, jak „liberum veto", względnie pańszczyznę, niewolnictwo agrarne i społeczne.

Że obecnie szybko nie została przeprowadzona reforma rolna też tego przyczyną wpływ ziemian na rządy, a też jeszcze i to, że ziemianie również starym obyczajem patrzą się na zagadnienia reformy rolnej, wyżej stawiając swe folwarki nad dobro publiczne, nad przyszłość Narodu, jego siłę obronną, oraz spokój wewnętrzny i na tem oparty rozwój gospodarczy i finansowy".

Po tych „verba veritas" zakotłowało w Bloku Bezpartyjnym. Bojko, Jarosz, ks. Madej, hr. Stadnicki, ks. Radziwiłł zawrzeli oburzeniem na Sanojcę. Byrka cofnął swój podpis na sprawozdaniu. Sanojcę zmuszono do wycofania sprawozdania i napisania innego.

„Dzień Polski", organ ks. Radziwiłła, nazwał Sanojcę głuptakiem, demagogiem — słowem nietylko go skonfiskowano, ale w dodatku kopnięto.

Tak skończyła się współpraca Sanojcy z Radziwiłłem.

A więc rewizja Konstytucji.

Dla każdego trochę polityka w Polsce jest publiczną tajemnicą, że jest pewna klasa ludzi, którzy z obecnego ustroju, którym się rządzi Państwo Polskie są niezadowoleni. Ludzie ci usunęli się od ciężkiej pracy urządzania państwa, nie dali mu pomocy finansowej. Woleli swoje pieniądze składać zagranicą. Dlaczego? — może kto zapytać. Bo w Polsce wprowadzono ustrój demokratyczno-parlamentarny, który dał szerokie prawa ludowi. Bo Konstytucja marcowa nie dała im, jaśnie wielmożnym, przywilejów. Pierwszeństwo dała obywatelom, niosącym pracę pożyteczną dla społeczeństwa i państwa, a nie piastującym tytuły. Marsz. Piłsudski był zwolennikiem tego ustroju, dzięki któremu Polska jako państwo opierała się na silnej podwalinie, t. j. na szerokich warstwach ludu. Panowie ci czekali tylko odpowiedniej chwili, ażeby wystąpić do działania i wystąpili do walki ze Sejmem, jako wyrazem obecnego ustroju.

Pierwszym etapem walki to była kampanja prasowa. Atakowano Sejm z powodu uchwalenia ustawy o reformie rolnej, za podatki i t. d. — tak do 1925 r., a w 1925 r. w prasie ich roiło się od zjadliwych napaści na Sejm. Po przewrocie majowym 1926 r. zyskali w piłsudczyźnie szczerych sprzymierzeńców i wspólnemi siłami walczyli nie za Sejmem, ale przeciw Sejmowi, zarzucając mu wszystko złe, co kiedykolwiek nawiedziło Polskę. Ta robota, poniżająca Sejm w oczach społeczeństwa trwała do wyborów. Czy jednak jest tak źle? Nie. — A gdyby nawet młody parlamentaryzm polski nie działał dość sprawnie, czy nie lepiej byłoby, żeby go uzdrowić, t. j. udoskonalić, niż go zabijać? Kto żył w Polsce od jej powstania, z pewnością się zgodzi na to, co tu podnoszę, a mianowicie, że za rządów parlamentarnych, a nie innych dokonano pogromu armji bolszewickiej.

Zawarto z Rosją bolszewicką pokój w Rydze. Przyłączono połowę Górnego Śląska do Polski, jakoteż i Wileńszczyznę.

Ustalono granice Państwa Polskiego.

Uchwalono tę „niewdzięczną" dla magnatów konstytucję. Dano Polsce budżet.

Znaleziono źródła na jego podtrzymanie.

Przez waloryzację stworzono stałe wartości, na których życie gospodarcze państwa zostało oparte.

Wprowadzono pieniądz. Odbudowywano rolnictwo. Za czasów sejmowładztwa, jak wyglądało życie — przejrzyć ceny drzewa, poczty, telefony, koleje i t. d. A dziś?

Słowem najważniejsze zadanie dla państwa spełniono. Stworzono wartości, które rządy nieparlamentarne konsumują. Ale to nie o to chodzi. O rządy.

Oddanie praw, które ma społeczeństwo jednostce, jest dla państwa rzeczą ryzykowną. Jest to próba wyłamania się z pod kontroli społeczeństwa, pozbawienie ludu praw, a zepchnięcie go do roli niewolniczej.

Nie możemy się zgodzić, żeby lud zepchnięto do podrzędnej roli.

Rewizja Konstytucji powinna wprowadzić ulepszenia. Nie zabierać ludowi praw, ale je utrwalić. Wykluczyć rządy kasty. Podnieść rolę Sejmu i rządu i ustalić kompetencje. Na taką zmianę się godzimy. Przed powrotem szlacheckich przywilejów będziemy się bronić, stojąc na stanowisku, że broniąc swoich praw, bronimy Polski. **Witos Andrzej.**

Kronika polityczna.

„Rozmówki" poselskie.

W sprawie emerytur i rent dla inwalidów zabrał głos **poseł Roja**, były generał, który między innemi żalił się, że rząd nie wypłaca inwalidom zaległości, które urosły w setki miljonów — postępowanie takie nazwał Roja niegodnem zbywaniem sprawy przez Rząd.

W tym momencie odezwał się poseł **Polakiewicz** z Be-Be.

Co takiego, co pan mówi?

Roja:

Niegodne, mówię, nie rozumiesz pan po polsku?

Polakiewicz: Nieprawda.

Roja: Wyciągnij pan z tego konsekwencje, panie były żołnierzu. Pan często kłamie.

Marszałek przerywa: Panie Pośle, proszę nie używać takich słów. Jako generał dowódca powinien Pan umieć zachować więcej zimnej krwi.

Pos. Roja: **Na froncie tę zimną krew miałem, ale wobec tych pływaków, tych zmieniających się ludzi jest to dla mnie zbyt trudne.**

Wreszcie mówca porusza sprawę koncesji i na wszystkie niedomagania w sprawach inwalidzkich zwraca uwagę pustych ław rządowych, dodając, że przyjdzie czas, gdy za to wszystko będzie się odpowiadać.

———ooo———

Z podwórka sanacyjnego.

Na pełnem posiedzeniu Sejmu z dnia 5 lutego b. roku podniesiono ciężkie oskarżenie przeciw jednemu posłowi z Bezpartyjnego Bloku, czyli jedynki. Mianowicie **pos. Tempka stwierdził, że pos. Grzesik, z jedynki**, filar sanacji na Górnym Śląsku, kupując fabrykę, **otrzymał 600 tysięcy złotych pożyczki na 10 lat, mimo iż pożyczka ta umieszczona została aż na piątem miejscu hipoteki.**

Wiadomo zaś, iż zwykły śmiertelnik daremnie do bija się nieraz o kilka tys. zł. pożyczki na pierwsze miejsce hipoteki.

Przywileje politykowania.

Nie tak to dawno temu sanacja obszarnicza wtórując „sanacji moralnej“, gdy ta w Polsce po maju bezwzględnie zapanowała, rzuciła gromkie „precz z polityką w instytucjach gospodarczych i kooperatywach, precz z politykami, którzy tam należą i pracują“.

Puszczono pozatem, jak wiadomo, w ruch intrygę, chwytano się często terroru, zawezwano wszelkiej pomocy, nie wstydzono się użyć niskiej demagogji, by przekonać masy, że ich omijają wszystkie łaski i subwencje tylko dlatego, że w M. T. R. na stanowisku preseza siedzi taki partyjnik, jakim jest **chłop Witos**, nie tak dawno resztą przez nich jednogłośnie wybrany i wonnemi ziołami okadzany, a nie taki tylko o chłopach myślący szlachcic herbowy, jakim jest **Dolański z Grębowa.**

Chciało się, kazało się i stało się.

Partyjnika Witosa wygryźli, miejsce jego na stanowisku prezesa M. T. R. zajął bezpartyjny właściciel Grębowa, z urzędującego wiceprezesa p. Jury wywabiono dość niewybrednym i niesztucznym sposobem ducha partyjnego. Z Zarządu głównego, połączonego M. T. R. wykurzono prawie zupełnie chłopów, jako partyjników, ale za to wprowadzono różnych niepartyjnych panów, zostawiając jako parawan paru innych — dla kiwania głową.

Prowokacją zaś dla wszystkich przyzwoitszych ludzi, a policzkiem dla siebie było wprowadzenie do Zarządu M. T. R. hr. Łubieńskiego, który swoją demagogją i obietnicami demoralizował ludność włościańską, który judzeniem, a często oszczerstwami podrywał w całych powiatach zaufanie do tej instytucji, który był pozatem zupełnie „bezpartyjny“, bo kandydował z listy Nr 30, uprawiając najwięcej wstrętną demagogiczną agitację. Mało tego, bo jego zwolennikom, należącym do owego związku „brać co dają“, dał Zarząd Główny M. T. R. specjalne przywileje w Kółkach.

W imię tej bezpartyjności, łamiąc przytem przepisy niedawno uchwalonego statutu **rozbiło się przeważnie organizacje powiatowe, nawet najlepiej pracujące, wprowadzając w ich miejsce delegatury, złożone często jeżeli nie z kreatur wybranego stronnictwa politycznego, pozbawionych nietylko szczypty zmysłu organizacyjnego, chęci do pracy, lecz także godności i odwagi; z interesami chłopów nic wspólnego nie mających, lub też niedołęgów i tchórzów**, którzy się nad tem najwięcej męczą, by stosownie do panującego **prądu umieć kiwać głowami przed panem starostą.**

Reszta to już nie do nich należy.

Nie tylko, że tem, tak łatwo pozbyto się rzetelnych do instytucji przywiązanych pracowników, ale wszelkimi środkami i sposobami, często wprost niegodziwymi, stara się im zagrodzić drogę, by się z powrotem do pracy tam nie dostali.

Muszą więc iść na banicję przymusową, muszą pokutować za to, że robili dobrze, muszą patrzeć się z przykrością, jak najwstrętniejsze uprzywilejowane partyjnictwo się na ich dorobku panoszy, jak niszczy to, co oni w trudzie i pracy przez całe lata tworzyli.

Pod tem, co się stało, co się jeszcze dalej dzieje, postawmy sobie pytanie: **do czegoż doszli owi zwycięzcy? Jaki osiągnęli cel, co na tem zyskało drobne rolnictwo, co zyskała organizacja, i co zyskali chłopi?**

Za odpowiedź służą fakty.

Małopolskie T. R. stale niema środków na żadne statutem określone cele, poza opłacaniem własnej biurokracji, fabrykującej kawałki i papiery, mnożącej liczbę bezmyślnych często okólników, bo jakoś **nawet przed jasnym i bezpartyjnym Dolańskim rząd nie czuje wielkiego respektu i pieniędzy nie daje.**

Tow. rolnicze okręgowe, ubezwładnione przez dokonane na nich operacje, prawie nie dają znaku życia, **ilość czynnych Kółek rolniczych niepomiernie spadła.**

Niektórzy instruktorzy trudnią się prawie wyłącznie sanacyjną robotą.

„Naczelny“ organizator, „obywatel“, inż. Sądel wydaje polecenia instruktorom, by zajęli się popieraniem „jedynki“, instruktor z Tarnowa, podobno też inżynier p. Derechowski jest czynnym i „zasłużonym“ członkiem pow. Zarządu B. B., a gdy przedtem chorował zawsze 7 dni w tygodniu, no i nie mógł nic robić, obecnie, gdy nastąpiła sanacja jego zdrowia, jeździ po wsiach, wybiera zarządy i delegatów ze zwolenników pobierania często i zadarmo otrąb i soli czerwonej od hr. Łubieńskiego. A przedtem rozwiązano Zarząd powiatowy za partyjnictwo.

W Pilźnie przy pomocy różnych kruczków wyrzucają zasłużonego pracownika na niwie Kółkowej dyrektora **Wesolińskiego, robiąc** miejsce dla sanacyjnego hrabiego.

W dąbrowskim powiecie grasuje od szeregu miesięcy znana, nibyto katolicka figura, jako instruktor M. T. R., który nie mogąc się doczekać na śmierć Götza, by objąć po nim mandat senatorski, opowiada szeroko, że robi sobie inny, to znaczy poselski.

Czy to wszystko? — Wcale nie., — to rąbek dopiero i to z niektórych powiatów.

Rezultat zaś jaki? Całkiem naturalny. Ludzi pracy na wsi odepchnięto od niej, zostali zaś ci, co wciąż czekają na pieczone gołąbki, złączeni wspólną winą i wspólnem pragnieniem.

Co to jeszcze będzie, nie wiedzieć, spodziewamy się jednak, że nauka nie poszła w las, — szczególnie u chłopów.

Dziś bowiem oni to już widzą, że po usunięciu ludzi nietylko im bliższych, ale także tych, co w najcięższych powojennych czasach utrzymali walące się Towarzystwo, co włościaństwu dali tam dominujące stanowisko, pilnując swoich obowiązków, a nie polityki, instytucja ta stała się

domem partyjnym konserwatywnych obszarników

i ich trabantów, którzy wprowadzając swoją politykę wszędzie, niszczą i rozsadzają, co jeszcze zostało.

Kto nie wierzy, niech sobie przejrzy nazwiska kierowniczych, niech się zapyta gdzie oni należą, a co ważniejsze, co oni robią, niech zesumuje wynik ich pracy tak na górze jak na dole, niech policzy szkody materjalne i moralne, a będzie miał obraz kompletny, niestety więcej niż ciemny.

Wynik ten jest tem więcej godny napiętnowania, że nie jest on dziełem przypadku, lecz zgóry obliczony celową robotą, dziś już, aż nadto przejrzysty.

Obecnie nawet nieprzewidujący, daleko widzą, że **bardzo szybko zbliża się czas, kiedy przeknpnie zostaną wypędzeni ze świątyni, do której się więcej, niż niewłaściwemi sposobami, wdarli.**

My będziemy stale zdzierać maskę obłudy z ich czoła, będziemy patrzeć na czyny, będziemy notować w naszej pamięci i tych co grzebią i tych co pomagają. Przywilej partyjnictwa w instytucjach rolniczych dla wybranych w narodzie i panowanie obłudników skończy się prędzej niż oni myślą, a może prędzej niż my przypuszczamy.

Stary Kółkowiec.

Co na to „bogobojny“ ks. Madej, Czuj, Bojko?

W dniach 21 i 23 stycznia br. przybyli do Warszawy Ks. Arcybiskupi i kilku Ks. Biskupów na narady w sprawach kościelnych. Ważną też część narad stanowiły coraz silniejsze ataki na Kościół, wywoływane bądź przez czynniki radykalne, bądź przez pewien odłam prasy, nadużywającej swoich stosunków wpływowych do szargania rzeczy świętych oraz do ubliżania Kościołowi i jego przedstawicielom. Doszło już do tego, że pewne stronnictwa polityczne roszczą sobie prawo do targania się na Kościół na prawdy Wiary i na katolickie urządzenia, a odmawiają przedstawicielom Kościoła uprawnienia do obrony.

Ataki te wraz z powtarzającymi się, wrogimi Kościołowi, wnioskami na terenie sejmowym ujawniają już zapoczątkowanie otwartej walki z Kościołem katolickim w Polsce“.

Któryż to jest odłam prasy, nadużywający swoich stosunków wpływowych do szargania rzeczy świętych oraz do ubliżania Kościołowi?

Oto: „Epoka“, „Głos Prawdy“, organa Bezp. Bloku, do którego należy Ks. Madej, Ks. Dr Czuj, Jasiński. Bojko itp. obrońcy wiary katolickiej w Polsce.

Słowa Ks. Arcybiskupów i Biskupów do nich się przedewszystkiem odnoszą, ich potępiają i pod pręgierz opinji publicznej wystawiają.

„Raj“ socjalistyczny.

„Przedświt“, organ frakcji socjalistycznej, zgodnie z rzeczywistym stanem zapewnia, że kierunek rozwoju gospodarki rządowej prowadzi stopniowo do całkowitego upaństwowienia polskiego pracodawstwa i wytwórczości.

Szybciej, niż przypuszczamy, możemy doczekać się czasów, gdy innych kapitalistów poza państwem w Polsce nie będzie i całe społeczeństwo będzie się składało tylko z ludzi zarobkujących. Wtedy siłą rzeczy narzuci się konieczność socjalistycznego ustroju.

Gotujmy się więc na przyjęcie tego socjalistycznego raju, który wielu, a zwłaszcza rolnikom kością w gardle stanie.

Z POLSKI i ze ŚWIATA

PAKT MOSKIEWSKI.

Dnia 9 lutego b. r. odbyło się w Moskwie uroczyste podpisanie paktu, wykluczającego wojnę między państwami: Rosją, Polską, Rumunją, Łotwą i Estonją.

Pakt ten posiadający doniosłe znaczenie polityczne winien doprowadzić między Polską a Rosją do wytworzenia warunków pokojowego współżycia.

Podpisanie paktu przez przedstawiciela Rumunji jest dowodem, że między Rosją, która nie uznała obecnych granic Rumunji, a tą ostatnią, dojdzie na drodze pokojowej do unormowania tej sprawy.

UMOWA POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKA.

W ostatnich dniach weszła w życie konwencja, czyli umowa między Polską a Jugosławją, dotycząca stosunków prawnych obywateli obu państw. Umowa ta stawia zasadę traktowania obywateli każdej ze stron umawiających się w sprawach cywilnych na równi z obywatelami własnymi i zapewnia im swobodny dostęp do sądów pod temi samemi warunkami jak krajowcom .

TRAKTAT POLSKO - ŁOTEWSKI.

Między Polską a Łotwą doszło do podpisania umowy handlowej i kolejowej. Umowa kolejowa pozwala na komunikację bezpośrednią, tak, że wagony polskie będą dojeżdżać bezpośrednio do portu Rygi i odwrotnie wagony łotewskie do Polski. Na stacji granicznej Zemgale nastąpi przemiana osi normalnotorowych na szerokotorowe, skutkiem czego nie trzeba będzie uciekać się do przeładowywania towarów.

Traktat zawiera przepisy prawne, z których będą korzystali w zakresie działalności gospodarczej obywatele polscy na Łotwie i łotewscy w Polsce.

MEKSYKAŃSKIE STOSUNKI W MEKSYKU.

W Meksyku wre walka między zwolennikami rządu a opozycją. Napady powstańców na wojska rządowe ponawiają się wciąż.

Na pociąg, w którym jechał prezydent Meksyku, dokonano zamachu. Bomba wybuchła pod lokomotywą, która wykoleiła się wraz z dwoma wagonami. Trzeci wagon, wagon prezydenta ocalał. Prezydent wyszedł z zamachu cało.

WALKI W AFGANISTANIE.

Obecnie trzech pretendentów do tronu walczy ze sobą w Afganistanie — a to dotychczasowy władca Amanullach, Baczi Sakao, syn woziwody, który przybrał imię Habibulacha i Ali Achmed. Jak donoszą gazety codzienne, wojska Amanullacha biją tamtych dwóch. Czy nie wyskoczy jeszcze jaki jeden królik z jakiej dziury afgańskiej, to przyszłość pokaże.

MARCOWA SESJA RADY LIGI NARODÓW.

Najbliższa sesja Rady Ligi Narodów rozpatrywać będzie sprawy mniejszości narodowych.

WYSIEDLENIE TROCKIEGO.

Wódz opozycji przeciwko obecnym kierownikom polityki Sowietów, Lew Trocki został wysiedlony z Rosji i przewieziony narazie do Konstantynopola.

UKŁAD W SPRAWIE WIĘŹNIÓW POLITYCZ.

Dnia 27 lutego nastąpi w Moskwie podpisanie układu polsko - sowieckiego, w sprawie wymiany więźniów politycznych.

Bilans trzech lat.

Mija rok od czasu wyborów do Sejmu i Senatu, a trzy lata od przewrotu majowego i powstania tak zwanych rządów pomajowych. Hasłem głównem sanacji, ogłaszanem buńczucznie społeczeństwu, jest pozornie walka z tak zw. partyjnictwem, a w rzeczywistości walka z ludowładztwem, a tem samem z władzą ustawodawczą: Sejmem i Senatem. W walce tej nieprzebierano w środkach, zohydzając systematycznie Sejm, Senat, stronnictwa i demokrację wogóle. Ani poprzedni, ani obecny Sejm z wielu powodów nie tylko nie zareagował na poniewieranie nim — przeciwnie, starał się uczciwie i szczerze o wytworzenie normalnego współżycia i współpracy władzy ustawodawczej z władzą wykonawczą. I tak jak Sejm nie zdobył się na rozgrywkę z Rządem, tak i Rząd obejmując władzę kosztem kilku tysięcy ofiar w wypadkach majowych, nie wprowadził żadnych zasadniczych zmian w Konstytucji, któreby mogły przynieść zmianę stosunków w państwie na lepsze.

Najjaskrawszym i najważniejszym przykładem błędnej polityki obozu sanacyjnego, było przeprowadzenie wyborów i ich wyniki dla Bloku. Okres dwuletnich rządów sanacyjnych nie przyczynił się wcale do zjednania zwolenników tego systemu rządzenia. — Ubezwładnieni i usunięci działacze narodowi i ludowi, niekiedy pod groźbą utraty egzystencji, nie zostali przez nikogo zastąpieni. Nie jest bowiem rzeczą możliwą w jednej chwili „na rozkaz" stworzyć utalentowanych i społecznie wyrobionych ludzi, a tembardziej organizacji o ideologji, na której wytworzenie składały się dziesiątki lat. To też tworzenie na prędce „Zjednoczeń ludowych", „Partji pracy", „związków strzeleckich" na wsi, związków rezerwowych oficerów i podoficerów, skończyło się fiaskiem.

Były to wszystko barwne fajerwerki, które jak szybko rozbłysły, tak szybko zgasły. Blok Bezpartyjny przegrał, bo nie pociągnął większości, a w społeczeństwo wprowadza chaos, zamęt, z którego nie łatwo wybrnąć.

Sanacja uznała za niebezpieczne dla państwa na kresach wschodnich owe gniazda polskości, na których legły się bohaterskie orlątka i sanacyjnym sposobem zaczęła je rozdzierać. W centrum Państwa i na zachodzie zaczęto rozwalać organizacje młodzieży ludowych i niszczyć w ten sposób u podstaw najdonioślejszą pracę dla przyszłości, boć przecież każdy przyzna, ile pracy i wysiłków ludzi ideowych kosztowało zapoczątkowanie przepięknej organizacji „Kół młodzieży wiejskiej przy M. T. R. w Małopolsce i w innych dzielnicach Polski. Organizacja ta nie była tworzona „na rozkaz", ale z potrzeby czasu przez ludzi o pobudkach naprawdę ideowych.

Jak dotąd, robota sanatorów największymi wynikami chlubić się może na polu rozbijania.

Skutki są: powaga Sejmu, znaczenie demokracji przepadły, względnie przepadają. Organizacje społeczne, to dziś gmachy o podważonych fundamentach i popękanych ścianach. Czy w tych warunkach można myśleć już nie o rozwoju, ale o normalnem życiu narodu, ludu i Państwa?

Na gruzach, na ruinach wyrasta tylko mech i chwasty. Najbezstronniejszy obserwator tego, co się w Polsce dzieje obecnie, musi stwierdzić, że słynne powiedzenie marsz. Piłsudskiego, powiedzenie, które było usprawiedliwieniem majowego przewrotu, owe pamiętne słowa: „za dużo nieprawości", nigdy nie miały tyle rzeczowej podstawy, jak dziś po trzech latach panowania sanacji.

Henryk Krzciuk, poseł.

Wieś przeciwko projektowi Be-Be.

Na zgromadzeniu w Wierzchosławicach (w powiecie tarnowskim) przedstawiciele sześciu gmin uchwalili następującą rezolucję:

Zebrani, w dniu 16 lutego b. r. w Wierzchosławicach, przedstawiciele sześciu gmin, uważając projekt zmiany konstytucji, wniesiony do Sejmu przez Be-Be za wyraźny zamach na prawa ludu pracującego w Polsce — a specjalnie przeciw włościaństwu zwrócony — protestują w sposób kategoryczny przeciwko niemu.

Z ruchu organizacyjnego.

DĄBRÓWKA SZCZEPANOWSKA.

W dniu 24 stycznia b. r. odbył się w Dąbrówce Szczep. wiec publiczny, na który przybył p. prezes **Wincenty Witos**. Po wybraniu p. **Michała Gąsiora** przewodniczącym, p. **Józefa Słowika** zastępcą, **Gonciarza Franciszka** sekret. — przewodniczący Michał Gąsior udzielił głosu prezesowi W. Witosowi, który prawie w dwu-godzinnej mowie skreślił w dosadnych barwach sytuację polityczną i gospodarczą zaznajamiając zebranych o nowych projektach podatkowych, przeciwko którym zebrani jednogłośnie zaprotestowali, jako nadmiernemu obciążeniu rolnictwa, które to ciężary doprowadziły wieś do zupełnej ruiny.

Zebrani w liczbie około 400 osób, przyjęli referat prezesa Witosa z pełnem uznaniem, nagradzając go hucznymi oklaskami.

Następnie przemawiał p. **Józef Prękosz**, przedstawiając stosunki szkolne w Dąbrówce Szcz., zwracając się do p. prez. Witosa o zajęcie się tą sprawą, gdyż prawie drugi rok nauki się w szkole nie prowadzi, pomimo dwóch sił nauczycielskich, z których jedna od maja zeszłego roku posiada jakiś niewytłumaczony urlop i do dnia dzisiejszego nie uczy, druga zaś teraz urlop rozpoczęła, tak, że sale szkolne z takim trudem zdobyte i drogo opłacane, gdyż szkoły jeszcze niema, stoją dzisiaj puste. Nadmienił również, iż dzieci szkolne uczące się przez 8 miesięcy w roku szkolnym 1927/28 w oddz. I. i II. nie otrzymały świadectw szkolnych, pozostając na ten rok w tych samych oddziałach.

W dyskusji jaka się wywiązała, zebrani uznali, że tylko silna organizacja w stronnictwie P. S. L. Piasta potrafi obronić interesy rolnika, przyznając teraz i widząc jasno, że różne przedwyborcze obiecanki niektórych rozbijaczy miały na celu rozbicie stronnictwa P. S. L. Piasta i organizacji chłopskiej, a tem samem zepchnięcie chłopa w Polsce na drugi plan.

Po dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

Zebrani w dniu 24 stycznia b. r. na wiecu w Dąbrówce Szczep. wyrażają pełne votum zaufania dla stronnictwa P. S. L. Piasta za jego obronę rolnictwa, a w szczególności p. prez. W. Witosowi.

Sprzeciwiają się nowym projektom podatkowym, mającym podnieść podatek gruntowy oraz nałożyć stały majątkowy, gdyż takie ciężary doprowadziłyby rolnictwo do zupełnej ruiny.

Protestują przeciwko wyrzuceniu religji ze szkół.

Domagają się obniżenia opłat asekuracyjnych.

Potępiają rozbijacką robotę tych wszystkich, którzy mają na celu rozbicie i osłabienie siły chłopskiej.

Franciszek Gonciarz.

—oOo—

W dniu 3 lutego odbyło się publiczne zgromadzenie w **Sędziszowie**, przy udziale **około 1.200 osób**. — Przewodniczył Dyło z Borku Wielkiego, sekr. **Stachnik** z Piotrzejowej. Przemówienie p. **Witosa** przyjęto burzliwemi oklaskami. W dyskusji przemawiał między innymi Stręk, wójt z Wolicy Piaskowej, kandydat z „jedynki", który uznając w **całości** wywody p. Witosa potępił stanowisko Be-Be **w Sejmie za jej** wrogie wobec chłopów stanowisko.

Zgromadzenie zakończyło się **jednomyślnem** uchwaleniem rezolucji i okrzykiem na cześć **prezesa** Witosa.

—oOo—

ŁETOWICE, pow. Brzesko. Dnia 24 stycznia b. r. odbyło się tu zebranie P. S. L. Piast w Domu ludowym. Przewodniczącym wybrano Piotra Kurasia, zastępcą Bryła Wawrzyńca, sekretarzem Drelicharza Stefana. Sprawy polityczne i gospodarcze referował p. prezes Witos.

Po dłuższem a rzeczowem przemówieniu prezesa Witosa, nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos nawet i ci, którzy głosowali na „1", żałując, że popełnili błąd i dali się uwieść na marne obiecanki.

Następnie uchwalono szereg rezolucyj; podziękowano p. Prezesowi za przybycie; w końcu zebrani trzykrotnym okrzykiem „niech żyje prezes Witos", zakończyli zebranie. — Nadmienić należy także, że kilku nowych prenumeratorów zapisało się na „Piasta". **Piotr Kuraś.**

Ze Wschodniej Małopolski.

ZJAZD DELEGATÓW P. S. L. „PIAST" W SAMBORZE.

Dnia 3 lutego odbył się w **Samborze** wielki zjazd delegatów okręgu samborskiego w sali Sokoła przy uczestnictwie zgórą 600 delegatów z powiatu samborskiego, rudeckiego i delegata z Drohobycza w osobie b. posła Dr Targowskiego.

Na zjazd ten przybył b. marszałek Sejmu **poseł Maciej Rataj**.

Do prezydjum zjazdu zostali powołani: jako przewodniczący p. **Józef Jarosz**, zastępca p. **Wojciech Ziemiak**, protokół prowadził p. **Jan Ratusz** z Wojutycz.

Po otwarciu zjazdu i powitaniu delegatów, na trybunie zjawił się p. marszałek Sejmu **Maciej Rataj**, przywitany entuzjastycznemi oklaskami i gromkim okrzykiem: „Niech żyje!"

Dwu godzinne sprawozdanie mowcy wysłuchanem zostało w skupieniu, przerywane od czasu do czasu oklaskami.

Następnie przemawiał b. poseł **Antoni Pasicki**, malując ciężkie położenie ekonomiczno-gospodarcze wsi. Zjazd zaznaczył się prawdziwie obywatelskiem zrozumieniem i troską o losy Państwa i jeszcze raz dobitnie zaznaczył, iż mimo presji, jakąśmy przeszli w czasie kampanji wyborczej nie zginęliśmy, ale żyjemy i żyć będziemy. Rozpasanie hajdamaczyzny dochodzi miejscami tak daleko, jak to było w Drohobyckiem, gdzie członkowie rady gminnej ruskiej wsi uchwalają antypaństwowe uchwały — „ne platyty podatkiw i danyn" i t. p. Winą nie nasza, że takie stosunki tu zapanowały. Nie damy zatracić polskiego charakteru Wschodniej Małopolski i do „krwi ostatniej bronić będziemy ducha".

W sprawach organizacyjnych przemawiał **Jan Ratusz**.

Następnie zjazd przystąpił do wyborów nowego powiatowego Zarządu, do którego weszli:

1. P. Antoni Bródka, gospodarz z Pontośnej, jako prezes.
2. P. Józef Jarosz, jako zastępca.
3. P. Jan Ratusz, jako sekretarz.
4. P. Wojciech Bródka, jako skarbnik.
5. P. Jan Niklewicz
6. P. Wawrzyniec Razmus.
7. P. Feliks Opałka.
8. P. Paweł Ciążadło, jako wydziałowi.

Uchwalono pełne wotum zaufania b. **marszałkowi** Sejmu Maciejowi Ratajowi — solidaryzując się w zupełności z jego linją polityczną.

Zjazd wzywa wszystkie pokrewne **stronnictwa** ludowe do zjednoczenia się, a tem samem do jednolitej polityki, mającej za podstawę **poprawę bytu** szerokich mas włościaństwa.

Ponadto uchwalono szereg rezolucyj, których treść pokrywa się z treścią uchwał Zjazdu okręgowego, odbytego niedawno w Rzeszowie.

Na wniosek marszałka Rataja delegaci uczcili przez powstanie pamięć zmarłego w Samborze ludowca ś. p. Marcina Wanata, długoletniego pracownika na niwie ludowej.

Jan Ratusz, sekretarz, **Antoni Bródka, prezes.**

Poradnik prawniczy.

RZEMIEŚLNICY, KTÓRZY NIE MUSZĄ WYKUPYWAĆ PATENTÓW.

Według orzeczenia Sądu Najw. z 8 listopada b. r. rzemieślnik zatrudniający jednego robotnika, **wolny** jest od obowiązku wykupienia **świadectwa przemysłowego**.

—ooo—

NOWA USTAWA.

Z dniem 1 stycznia 1929 roku wchodzi **w życie** rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej, dotyczące zakazu nocnej pracy w przemyśle.

Przemysłowcy łódzcy, uprzedzając wejście **w życie** wspomnianego rozporządzenia, **redukują w fabrykach** trzecią zmianę robotników.

—ooo—

NOWY SPOSÓB PODKUWANIA KONI W WARSZAWIE.

Wobec tego, że obecny sposób podkuwania **koni** ogromnie niszczy jezdnie w Warszawie, szczególnie asfaltowe, specjalna komisja przy oddziale **ruchu** ulicznego kom. rządu, złożona z rzeczoznawców, ustaliła typ podkowy, która, nie mając ostrych kantów, nie będzie jezdni tych niszczyła, a dzięki podkładowi gumowemu, zapobiegnie pośliźgiwaniu się koni. Wprowadzenie w życie nowego sposobu podkuwania koni odbywać się będzie stopniowo.

Za Warszawą przyjdzie niezawodnie kolej na inne **miasta i na całą Polskę**.

Hej żeby się...

Hej, żeby się tak dorobić,
By nas było stać,
Chleba dzieciom swym nie drobić,
Wiele chcą jeść dać
Do syta,
Wiele chcą jeść dać...

Hej, żeby tak moja żonka,
Na niedzielę strój,
Miała, jako w kwiatach łąka,
Ja miał jako wójt
Rzęsisty,
Ja miał jako wójt!

Hej, żeby do mej zagrody,
Ino z morgów pięć;
Kupić łączkę koło wody,
Całe życie chęć
Mam na nią,
Całe życie chęć...

Hej, wtedyby w mej oborze
Parskał kary cieś!
Żonkę na wóz, jako zorzę,
Na jarmark przez wieś
Wio kary!
Na jarmark przez wieś.

Hej, żeby tak... Jezusieńku!... —
Już z dwadzieścia lat
Mówię o tem z Magdusieńką,
Po próżnicy rad,
Tak ino,
Po próżnicy rad...

JANTEK Z BUGAJA.

Odczyt ks. ppułk. J. Panasia.

Staraniem Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej w Krakowie odbył się dnia 10 lutego br. odczyt ks. J. Panasia p. t. „Demokratyczny ustrój państwa a kulturalny i materjalny dobrobyt narodu“, jako pierwszy z cyklu odczytów noszącego nazwę: „O Polskę ludową“. Sala Kopernika na Uniw. Jag. zgromadziła liczne rzesze słuchaczy, których przyciągnęła z jednej strony znana osoba prelegenta, a z drugiej aktualność tematu, będącego przedmiotem odczytu.

Wychodząc z założenia, że historja jest mistrzynią życia i że z niej można wysnuć bardzo głęboką naukę dla teraźniejszości, prelegent przeszedł po kolei dzieje wszystkich państw starożytności, średniowiecza i czasów nowożytnych i wykazał wszędzie wyższość idei demokratycznej nad dyktaturą, samowładztwem, czy absolutyzmem.

Zapomocą nie dających się zbić faktów historycznych udowodnił, że świetność i rozkwit każdego z tych poszczególnych organizmów państwowych przypada na czas, kiedy tak władza ustawodawcza, jak i wykonawcza spoczywa w rękach całego narodu, a nie w rękach jednostki. Moment ujęcia władzy w danem państwie przez jednostkę jest początkiem jego upadku. Fakt ten ilustruje historja wszystkich państw od zarania dziejów. Klasycznym tego przykładem jest Aleksander Wielki, który był największym pasorzytem kultury greckiej, a którego dzieło skończyło się wraz z jego śmiercią. Tak samo i Napoleon, który Francji poza sławą nie przyniósł żadanych korzyści. Ucisk ludu zawsze bardzo ujemnie odbijał się na organiźmie państwowym. Z upadkiem klasy drobnego rolnika w Rzymie zaczyna się jego powolny rozkład. Rządy jednostki w danem państwie mają w swojej konsekwencji bardzo ujemne skutki dla moralności narodu, bo odwracają go od odpowiedzialności za losy państwa, czyniąc go apatycznym i biernym, oraz przyzwyczajają go do bata bez względu na to, kto nim chłoszcze, czy Ludwik XIV, Robespier, czy wreszcie soldateska bolszewicka. Prelegent w swoim odczycie nie poruszył spraw związanych z zagadnieniem polityki bieżącej. Jak jednak z przewodniej idei referatu wynikało, uważa wszelką dyktaturę i targnięcie się na prawa narodu za największą klęskę, za początek jego upadku. Świetny ten odczyt, wygłoszony przytem z wielką swadą oratorską, został nagrodzony gromkiemi, długotrwałemi oklaskami. M.

Listy „Piasta“

Z pod Babiej Góry.

ZAWOJA. Z naszej parafji od dawna nie czytaliśmy, żadnej wzmianki w „Piaście“. Chcę zatem parę słów napisać. Ludność z górnej części wsi ma pracę w lasach Akademji Umiejętności przy zrębie drzewa, zwózce i przy tartaku parowym. W sezonie letnim przyjeżdża do nas spora liczba gości na letnisko, dla którego to celu uruchomiono dwa autobusy w sezonie letnim. Nad porządkiem w gminie czuwa uczciwy i rozsądny nasz wójt, a również młody, lecz przytem roztropny i ruchliwy posterunkowy policji p. Władysław Pająk. Jak dziwną jest natura ludzka gdzieindziej, tak też i w Zawoji, bo gdy przyjdzie jakiś apostoł, choćby z podłego stronnictwa, to ludzie mu dają wiarę. „Przyjaciel Ludu“ przed wyborami opanował niemal całą gminę naszą i Skawicę. Robiono tyle hałasu, jakby Związek chłopski miał zapewnione bodaj 50 mandatów. Agitacja za mnrem „35“ była niesłychanie trudną, toteż głosów na 25-tkę mało padło. Dopiero po wyborach ludzie przekonali się, że nie wszystko złoto co się świeci i zapał do Stapińskiego minął. Z życia społecznego możnaby nadmienić o tem, że w dniu 27 ub. m. odbył się u nas uroczysty opłatek członków Kółka rolniczego pod przewodnictwem Franciszka Trzebuniaka. Przy tej sposobności p. radca Muszyński wygłosił podniosłą mowę o znaczeniu Kółka rolniczego, ksiądz kanonik Adam Górkiewicz nawoływał do miłości bliźniego, a przewodniczący mówił na temat spraw gospodarczych w naszej gminie, na temat powstać mającej mleczarni. Założyliśmy Straż pożarną, do której wpisało się 50 członków, lecz jeszcze nie mamy przyborów potrzebnych, ale jest nadzieja, że o te Straż będzie mogła się postarać. Klemens Dyrcz.

——oOo——

Cukierki, które sprowadziły gorycz.

W czasie wyborów, ludność szła tutaj jak stado baranów za „jedynką“ i „trzydziestką“. W obliczu strachu przed podatkami uchwalić się mającemi, nastąpiło obecnie wielkie otrzeźwienie i ludzie żałują, że dali się zbałamucić różnym Pacholkom, Szynalikom i ich pomocnikom. Judasze ci nie śmieją teraz ludziom w oczy spojrzeć. Żałującym Piotrom daje się przebaczenie, a Judaszom wieczna hańba. Jeden z tych agitatorów, sekretarz gminy Raby, miał jakiś interes w Starostwie w Limanowej, a było to przed wyborami. Podano mu krzesło i proszono go uprzejmie, by usiadł. Gdy po wyborach był znów w Starostwie i usiadł sobie na krześle sam, jakiś urzędnik chwycił go za kołnierz, dał mu kopniaka i wyrzucił za drzwi; jest to prawda, bo się sam do tego przyznał. Będzie to dla niego i innych nauką na przyszłe wybory. Wszyscy chłopi przekonali się do czego dążyła tak wychwalana pod niebiosy „jedynka“. Przed wyborami dawali nam sól tanią i tanie otręby, jakieś panie przyjeżdżały i raczyły nasze kobiety cukierkami i dawały do domu dla dzieci, a za te cukierki żądały, aby tylko głosować na „jedynkę“. I nasze kobiety głosowały, bo takie dobre te panie! Prawdę też powiedział jeden z rozsądnych tutejszych gospodarzy, że zwymiotujecie tę sól, a po tych cukierkach gorzko wam będzie jak na „jedynkę“ będziecie głosować. Tak się też stało. Pozdrowienie dla Redakcji zasyłam.

Czytelnik „Piasta“ Nr. 503 od Mszany Dolnej.

KRZYWDY i NADUŻYCIA.

Pokrzywdzenie dróżników w pow. brzeskim.

Od kilku lat, na drogach powiatowych w Brzeskiem, zwolniono z obowiązków, a raczej z pobierania stałego wynagrodzenia drożników na drogach powiatowych, celem wprowadzenia oszczędności. Ludzi tych po dziś dzień nazywa się drożnikami i używa się ich do obsługi i pracy na drogach, płacąc im dniówkę po zł. 2 do 2.50 dziennie w czasie robót, czyniąc ich odpowiedzialnymi za prowadzenie roboty oraz za wypadki przy tychże odnośnie innych najemników dziennych, którym płacą nawet po 4 zł. dziennie.

Z cofnięciem stałych poborów, zabroniono tym ludziom używania rowów przydrożnych, słowem zabrano im wszystko, a nie dano nic, nawet nadziei, że nastąpią lepsze czasy. Prawdopodobnie ludzie ci, jako stali robotnicy nie są ubezpieczeni od wypadków, skutkiem czego jeden z nich z gm. Wojakowa, któremu w czasie podcinania drzew, gałąź wybiła oko, nie może dostać żadnego odszkodowania.

Czas najwyższy pomyśleć o tych biedakach, zwłaszcza przy zmianie Zarządu powiatowego w Brzesku. J. R.

——oOo——

KRONIKA.

Luty. — Marzec.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
24 N.	2. Sucha	7	0	5	28
25 P.	Cezarego	6	58	5	30
26 W.	Aleksandra	6	56	5	32
27 Ś.	Leandra	6	53	5	38
28 C.	Romana	6	51	5	35
1 P.	Albina b.	6	49	5	37
2 S.	Heleny	6	47	5	39
3 N.	3. Głucha	6	45	5	41

Za chlebem.

Rzuca wioskę rzuca chatkę,
Łąki, pola, sady,
Brata, siostrę, ojca, matkę —
I w świat rusza młody.

Łza mu skrapia lica blade,
Żałość w sercu czuje;
Tu spędzał swe lata młode,
Więc też ich żałuje.

Lecz za chlebem iść potrzeba
Gdzieś w nieznane kraje,
Bo rodzinna jego gleba
Mało chleba daje.

Niewiadomo, czy powróci
Z obczyzny w próg chatki,
Więc się żegna, płacze, smuci,
Pada do nóg matki.

Między szkaplerz grudkę ziemi
Czarnej chowa skrycie.
Ten skarb będzie wśród obcymi
Miał na całe życie.

Ignacy Bułat.

——oOo——

Ostrzeżenie dla emigrantów.

„Wychoźca“ Nr. 3, z dnia 20 stycznia 1929, donosi: Imigracja do Stanów Zjednoczonych.

Kongres przeznaczył sumę 1,918.440 dolarów na zwalczanie nielegalnej imigracji z Kanady do Stanów Zjednoczonych. Nastąpiło to na wielokrotne żądanie departamentów pracy, które stwierdziły w swem sprawozdaniu, że Stany Zjednoczone zalewane są nielegalną imigracją tranzytem przez Kanadę i Meksyk. Jednocześnie wniesiono do Senatu projekt ustawy w myśl której nielegalni imigranci raz wydaleni ze Stanów Zjednoczonych, którzy usiłują ponownie przedostać się tam nielegalnie, uważani są za przestępców kryminalnych i karalni grzywną w wysokości 1.000 dolarów, oraz karą do dwóch lat więzienia. Dawniej w podobnych wypadkach groziła jedynie deportacja, t. j. przymusowe wydalenie z granic Stanów Zjednoczonych.

——oOo——

WAŻNE DLA KOBIET.

Wszelkich informacyj w sprawie wytwórni kobiecych, instruktorek, zbytu wyrobów przemysłu artystycznego i ludowego (tkaniny, koronki, hafty, ceramika, wyroby skórzane i drewniane) udziela Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Krakowie, ul. Florjańska L. 53, II. p.

Godziny urzędowania: w poniedziałki i czwartki od 12 do 1-szej.

Równocześnie Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zawiadamia, że ma stałą ekspozyturę w Chicago i co miesiąc wysyła tam próbki robót kobiecych.

——oOo——

CHORĄGIEW KRAKOWSKA ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW zawiadamia wszystkich swoich członków Chorągwi i Drużyn Błękitnych, że wszelkie sprawy mogą załatwiać w dnie dyżurów, t. j. w poniedziałki i czwartki od godz. 8—9½ wieczór w lokalu Chorągwi, ul. Jagiellońska 9, II. p.

UWIĘZIENI PRZEZ LÓD. Na Morzu Bałtyckiem, w paru milowej odległości od portu Gdańska, 9 parowców zostało uwięzionych przez kry lodowe. Statki te posiadają mało zapasu węgla i prowiantów. Kapitan statku norweskiego, jednego z uwięzionych w zwałach lodu parowca, przybył wraz ze sternikiem po lodzie do miasta, celem skomunikowania się z administracją swego towarzystwa okrętowego.

POŻAR DRUKARNI PAŃSTWOWEJ. Groźny pożar zniszczył drukarnię państwową w Łucku. Akcję ratunkową utrudniał silny mróz. Woda w beczkowozach przy 27 stopniowych mrozach zamarzała, a węże pękały.

Praca nad uświadomieniem wsi polega na ciągłem rozszerzaniu „Piasta“ przez zjednywanie nowych czytelników.

WYBÓR NAJPIĘKNIEJSZEJ KOBIETY EUROPY. Międzynarodowy komitet piękności w Paryżu wybrał najpiękniejszą kobietę w Europie z pośród 17 uczestniczek, do których należała i Polka. Tą kobietą jest Węgierka Elżbieta Simons, córka lekarza w Kesztely. Bohaterka dnia udaje się na kongres do Ameryki, gdzie będzie walczyć z najpiękniejszą kobietą Ameryki o tytuł najpiękniejszej kobiety świata.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA. Na linji kolejowej Kalety-Podzamcze, w obrębie dyrekcji poznańskiej, pociąg pospieszny jadący z Krakowa do Poznania najechał na pociąg osobowy. Parowozy zostały doszczętnie rozbite. Kilkanaście wagonów spadło z nasypu. Kierownik i jego pomocnik z pociągu pospiesznego są ciężko ranni.

Z pośród pasażerów 10 osób odniosło rany. Oba pociągi szły bez uprzednich sygnałów telegraficznych, gdyż połącznia międzystacyjne były uszkodzone.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA. Czesław Sznajder uczeń III kursu szkoły ekonomiczno-handlowej w Krakowie pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w czasie wykładów. Przyczyną samobójstwa były słabe postępy w nauce i grozba wydalenia ze szkoły.

SPALIŁ SIĘ DWORZEC KOLEJOWY. W dniu 3 lutego b. r. spalił się doszczętnie dworzec kolei wąskotorowej w **Praszkach**, odległych o 26 km. od Wielunia. Przyczyną pożaru było zbyt silne napalenie w piecach w poczekalni.

POŻAR FABRYKI. W Rzęśnie Polskiej pod Lwowem, pożar zniszczył fabrykę dykt i fornierów, która należała do Spółki „Oikos“. Z powodu zamarznięcia kranów, akcja ratownicza była niemożliwa. Szkody szacują na 150 tysięcy dolarów.

TELEFON LODYN—WARSZAWA. Między Londynem a Warszawą z dniem 15 b. m. otwarto stałą komunikację telefoniczną.

WYBUCH gazu w Poznaniu. W Domu akademickim w Poznaniu, w czasie naprawy gazomierza nastąpił wybuch. Przewody gazociągu zostały porozrywane, 10 pracowników jest rannych. Jeden z rannych odniósł tak ciężkie obrażenia, iż zmarł w drodze do szpitala. Eksplozja nastąpiła wskutek iskier, wytwarzających się przy odrąbywaniu lodu dłutem.

Humor.

OCHOTNICZA STRAŻ OGNIOWA.

Komendant straży wkracza do fryzjera.
— Dzieńdobry.
— Dzieńdobry, panie majorze.
— Proszę mnie ogolić. Ale proszę się spieszyć, bo jesteśmy w drodze do pożaru.

PODSTAWY POWODZENIA.

— Dwu rzeczy potrzeba — uczył pewien miljoner syna — dla osiągnięcia powodzenia w życiu: uczciwości i sprytu.
— Co jest uczciwość? — pyta synek.
— Zawsze dotrzymać danego słowa.
— A spryt?
— Nigdy nie dawać słowa!

CO WIDZĘ?

W chlewie przed każdą świnią wisi lustro? Poco to?
— Prosta rzecz: te bestje żrą przez to więcej, bo obawiają się, że ta świnia z lustra wszystko im pożre.

ZAWSZE PIERWSZY.

Amerykański dziennik „Morning Star“ doniósł kiedyś o śmierci niejakiego Wiljama Jonesa. Rzekomy nieboszczyk nie omieszkał zaprzeczyć tej wiadomości, wskutek czego „Morning Star“ z równym pośpiechem dał sprostowanie, które brzmiało w ten sposób: Wczoraj byliśmy pierwszymi w prasie, oznajmiając śmierć p. Wiljama Jonesa. Dziś jesteśmy również pierwszymi, zaprzeczając tej wiadomości. „Morning Star“ jest najlepiej poinformowanem pismem i zawsze jest pierwszem we wszystkiem.

Dział gospodarczy.

Ceny zboża w Krakowie.

Notowano dnia 15 lutego 1929 za 100 kg towaru.

	zł
Pszenica dworska	46·——47·—
„ targowa	45·——45·50
Żyto dworskie	35·50—36·—
Żyto targowe	34·——35·—
Jęczmień na krupy	32·——33·—
Jęczmień na paszę	31·——32·—
Owies dworski	35·——36·—
Owies targowy	34·——35·—
Pęcak	42·——43·—
Siekanka	43·——44·—
Pobielanka	—·——·—
Mak niebieski	—·——·—
Mak szary	—·——·—
Rzepak	—·——·—
Groch zwyczajny	—·——·—
Fasola biała „Jasiek“	—·——·—
Fasola mieszana	—·——·—
Fasola biała długa	115·—120·—
Fasola biała krótka	120·—125·—
Wyka	43·——45·—
Ziemniaki	11·——12·—
Mąka pszenna 45%	—·——·—
Mąka pszenna grysikowa	—·——·—
Mąka pszenna 65%	70·——71·—
Mąka pszenna 60%	—·——·—
Mąka pszenna chleb.	—·——·—
Mąka żytnia 70% okr. krak.	49·——49·50
Mąka żytnia razowa	—·——·—
Otręby żytnie i pszenne	25·50—26·50
Otręby jęczmienne	24·——25·—
Siano słodkie	28·——29·—
Siano średnie	24·——26·—
Siano kwaśne	20·——22·—
Koniczyna	—·——·—
Słoma długa	11·——12·—
Słoma mierzwa	9·——10·—

Odpowiedzi Redakcji.

P. T. Współpracowników naszych prosimy, by nie pisali gwarą, zwłaszcza góralską, bo, żeby artykuł taki dobrze wypadł, trzeba nato być Tetmajerem, Orkanem, Jedliczem. Z pisarzy ludowych jedynie Jantek z Bugaja wychodzi zwycięsko z tegoż egzaminu. — **Jasiek od młyna:** Pisze Pan: „Doprawdy byłby już czas stanąć na wyżynie swego znaczenia, nie marzyć już więcej o rzekomych gruzach naszego tworu politycznego i t. d.“

Poco ta górnolotność, na której cierpi jasność i treść?

Pisać po prostu, jak się myśli i mówi, a wtedy wydrukujemy bo dobrze, trafnie Pan myśli, tylko niejasno myśli swe wyraża. — **WP. Franciszek Doliński w Olchawej:** Na podatki drogowe powszechne jest narzekanie, o ile jednak opierają się na ustawie, na nic nie przydadzą się narzekania, w razie przekroczenia ustawy rekurs do Tymcz. Wydziału samorządowego (Województwa) we Lwowie, względnie do Minist. Spraw wewnętrznych. — **WP. Andrzej Kiełbasa:** Prenumerata zapłacona na cały rok. W sprawie zasiłku dla Anny Drwal damy odpowiedź po załatwieniu. Prosimy o cierpliwość. — **WP. Klemens Dyrez:** Składy z muzycznymi instrumentami w Krakowie znajdują się: Józef Nikiel, ul. Szewska 2; J. Stopka, ul. Długa 15; Zając Józef, ul. Florjańska 61. Inne firmy to żydowskie. — **WP. Franciszek Rogala:** Prosimy napisać do księgarni E. Wende i Ska, Warszawa, o przysłanie „Informatora i sekretarza urzędowego“. — **WP. Józef Mączka:** Z chwilą ukazania się „Starej Baśni w wydaniu popularnem po 60 gr. za tom, przestaliśmy drukowanie powieści Pozdrowienie. — **WP. Jakób Krzemień:** Kwity komisyj szacunkowych nie mają żadnej wartości. Nawet gdyby Pan był się starał w swoim czasie o zwrot wynagrodzenia strat wojennych, nie odniosłoby to żadnego skutku. — **WP. Stanisław Różycki:** Kwotę 5 zł. wpisała administracja na prenumeratę. Broszury jakie mamy w redakcji, przesyłamy. — **WP. Karol Jasek:** Pieniądze w kasach Reifeissena należy uważać za przepadłe. — **WP. Wincenty Zajda, Maków:** Wykazy otrzymaliśmy. Bardzo dziękujemy. Sprawę Zjazdu załatwi poseł Werszler. — **Czytelnik „Piasta“ 215:** Prosimy zwrócić się do firmy Witold Dynowski, Kraków, ul. Studencka 31 (przedsiębiorstwo techniczno-handlowe).

WP. Marja Piróg, z Cholewianiej Góry: Zaopatrzenia nie wstrzymano, ponieważ jeszcze tegoż nie przyznano. Celem ewentualnego przyznania zaopatrzenia wdrożono dochodzenia w sprawie stosunków majątkowych petentki, a po nadejściu odpowiedzi wyda się dalsze zarządzenia. **WP. Andrzej Klimek z Lusławic:** W sprawie zaliczki na rentę, Izba Skarbowa udzieliła odpowiedzi pismem z dnia 6 grudnia 1928 r. — **WP. Jan Majka w Zaborowie, J. Mokrzycki w Korzennej:** Poseł Brodacki interwenjował w Wydziale kredytu długoterminowego w Warszawie. W drugiej sprawie da odpowiedź p. Bielenin. — **WP. Stanisław Kochanek w Mędrzechowie:** Artykuł przeznaczony do druku w jednym z najbliższych numerów. — **W. F.:** Artykuł nadesłany jako zawsze aktualny pójdzie w miarę miejsca. — **J. R. w Tymowej:** Socjaliści istotnie obiecują każdemu, kto się zapisze do ich partji prace przy budowie fabryki w Chorzowie i t. p., jest to tylko żerowanie na nędzy ludzkiej, tem gorsze, że narażają ludzi na wydatki i stratę czasu, a roboty nie dają, bo nie oni, lecz rząd buduje powyższą fabrykę. **Młodzie Piastowiec z Grodziska Górnego:** Wierszyki jeszcze bardzo słabe, trzeba dużo czytać i pracować, żeby dojść do lepszych rezultatów. Dla zachęty drukujemy humoreskę:

„Spotkał raz szlachcic chłopa i pyta go zuchwale:
Komu z nich w piekle lepiej i wygodniej będzie?
Chłopina, zdjąwszy czapkę, grzeczniutko tak odrzecze:
Pewnikiem jaśnie-panu, któż temu zaprzeczy?
Bo chłop, jak tu na ziemi tak też i w piekle się biedzi
I podkłada smolaki pod kocioł, gdzie szlachcic spokojnie w kotle wrzącej smoły siedzi.

WP. Rogal Szczepan, Waksmund: Przymus szkolny istnieje od 6 do 14 roku włącznie. Jeżeli jednak dziecko ukończyło 14 lat w ciągu trwania nauki, to i tak musi do końca roku szkolnego do szkoły uczęszczać. — **WP. Wincenty Kański:** Gazetę stale wysyłamy; brakujący numer administracja wysłała. — **WP. Józef Kucieba:** Książkę, o którą Pan zapytuje, można nabyć w Warszawie w księgarni E. Wende i Spółka, względnie w księgarni Niemierkiewicza w Poznaniu. Książka ta nazywa się „Informator i sekretarz urzędowy“. Na podane adresy „Piasta“ wysłaliśmy. — **WP. Jan Skowron:** „Historję chłopów polskich“ można otrzymać w księgarni Gebethnera za cenę 24 zł. W antykwarni Zaidena w Krakowie ul. Szpitalna, można otrzymać to dzieło za 14 zł. Wiersz niestety słaby. Prosimy napisać coś prozą, a umieścimy. — **WP. Wojciech Guzik, naczelnik gminy:** Było obowiązkiem Canadjan-Pacyfik'u nadmienić, do którego Towarzystwa okrętowego należy się zwrócić, o ile wspomniane Towarzystwo wyczerpało kontyngent rekrutacyjny. Należy zwrócić się do Canadjan-Pacyfik, by ono pomogło zapisać pańskiego syna na listę wyjeżdżających. — **WP. Szczepan Pytel:** Wspomniana sprawa należy do zakresu działania Izby Skarbowej w Krakowie, gdzie należy zwrócić się z zapytaniem, nadmieniając, iż takie podanie wniósł Pan z początkiem stycznia 1927 w Wadowicach, do Urzędu Skarbowego. — **WP. Jan Paweł Dykas:** Gazetę wysyłamy stale do Pilzna. Jeżeli nie dochodzi prosimy reklamować. Kalendarze ścienne były dołączone do wszystkich numerów dla naszych prenumeratorów.

II. Konkurs o nagrody

dla zjednywujących nowych Czytelników.

Do przyszłego numeru „Piasta“ dołączymy dla wszystkich naszych Czytelników czeki z wybitymi numerami do losowania, które odbędzie się w dniu 6-go kwietnia b. r.

WARUNKI KONKURSU:

Załączonym czekiem opatrzonym numerem do losowania, należy zjednać nowego Czytelnika, wpłacając prenumeratę kwartalną, półroczną lub roczną. O ile ktoś wpłaca za kilku nowych Czytelników jednym czekiem — to należy obok numeru do losowania dopisać litery: a, b, c i t. d., zależnie od ilości zjednanych nowych prenumeratorów.

Nagrody stanowić będą:

1) 1 maszyna do szycia;
2) 1 pług jednoskibowy;
3) 3 zegarki;
4) 3 brzytwy;
5) 2 harmonje ręczne;
6) 3 sztuczki płótna;
7) 20 książek powieściowych;
8) 50 obrazów;
9) 20 bezpłatnych prenumerat kwartalnych.

Kto z naszych Czytelników chce brać udział w tem losowaniu — niech niezwłocznie poczyni starania około zjednania nowych czytelników, a o ile szczęście dopisze —będzie miał miłą pamiątkę za pracę.

WYDAWNICTWO.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł | Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł | Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 z
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr | Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 800 zł | Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . 60 gr | Cała strona tytułowa . . . . 800 zł

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze; Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. B. Ferka.